Nr. 79. Kraków, Czwartek 7 Kwietnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastai Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów, aby dla uregulowania nakładu wcześnie odnowić zechcieli prenumeratę, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** ct.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki dom Czynciela, — Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Rynku, pałac Spiski, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Hessa w Rynku.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie ***„Ruch“*** po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o $^1/_3$ część zniżonej. Prenumerata ***„Ruchu“*** dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Dwie miary.

Wiedeń, 4 kwietnia.

(=) Sprawozdanie komisyi Izby wyższej o nowej taryfie cłowej, jest tak gruntownie i pięknie opracowane, że tem jaskrawiej uderza w niem sprzeczność, ilekroć chodzi o zastosowanie kardynalnych zasad, na których cała nowa taryfa jest zbudowana, do cła od nafty surowej. Na tym punkcie jedynym rozbija się praktyczne ich zastosowanie; dla galicyjskiego przemysłu naftowego pozostają zasady te czczą teoryą, sprawozdanie komisyi pozostaje piękną rozprawą akademiczną.

Jedną z zasad całej taryfy jest wytworzenie solidarności interesów między rolnictwem a przemysłem. Trzeba spotęgować — mówi sprawozdanie — krajową siłę konsumcyjną, aby produkcya była ile możności niezawisła od zagranicy. Trzeba wysokich ceł, aby rolniczą i przemysłową produkcyę krajową zasłonić od konkurencyi zagranicznej i pozostawić produkcyi krajowej krajowe pole zbytu, wolne od napływu płodów zagranicznych. Jak przemysł i rzemiosło rozwinąć się może należycie tylko przy silnem pod względem konsumcyi płodów przemysłowych rolnictwie, tak rolnictwo u rozwiniętego przemysłu i rzemiosła znajduje lepszą cenę za owoce swojej pracy. Podwyższone cła przemysłowe uważać trzeba za naturalny ekwiwalent ceł ceł rolniczych.

Zasada ta, w całej taryfie przeprowadzona, nie ma zastosowania w Galicyi, gdzie jedynym jakośkolwiek znacznym przemysłem jest przemysł naftowy. Sprawozdanie wyraźnie oblicza, że przeróbka surowej nafty galicyjskiej wystarczałaby nawet na zwiększone potrzeby całej monarchii austro-węgierskiej, z czego wynika, iż przemysł ten, gdyby wolny był od konkurencyi surowej nafty zagranicznej, mógłby znamienicie się rozwinąć. Mimo to komisya Izby wyższej całkiem świadomie, bo z ubolewaniem, iż dla tej jedynej pozycyi taryfowej nie można zwłóczyć wprowadzenia taryfy w życie, wydaje jedyny przemysł galicyjski na łup konkurencyi płodu zagranicznego; co więcej, całkiem świadomie wydaje go na łup „godnych w najwyższym stopniu pożałowania manipulacyj“ defraudanckich. Dla tej jedynej pozycyi nie można zwłóczyć sprawy; naturalnie! — bo tu o Galicyę chodzi.

Druga zasada taryfy jest opieka nad pracą krajową. Komisya uznaje, że praca galicyjskiego przemysłu naftowego jest kosztowna, a praca przemysłu kaukaskiego wraz z dodatkową pracą rafineryj węgierskich jest tania; uznaje, że praca galicyjskiego przemysłu naftowego jest rzetelna a praca kaukaska i węgierska jest pracą oszustów. Mimo to poprzestaje na ubolewaniu, bo ta praca rzetelna jest — galicyjska!

Z zasadą opieki nad pracą krajową wiąże się wzgląd na robotników. Wyraźnie komisya powiada, że „przemysł żeleźniczy z powodu wielkiej liczby robotników zasługuje na jaknajtroskliwsze uwzględnienie,“ i tem motywuje cła wysokie na wyroby żelazne; chociaż — nawiasem dodajmy — austryackie wyroby żelazne, z niektóremi wyjątkami specyalnemi, należą do najgorszych w świecie, a wskutek wysokich ceł opiekuńczych może jeszcze się pogorszą; naturalnie! — bo tu chodzi o Czechy i Styryę. Komisya stwierdza też, że galicyjski przemysł naftowy zatrudnia „podobno“ około 30.000 robotników. Nie wiemy, dla czego komisya w tem „podobno“ daje wyraz niedowierzaniu i dla czego liczba 50.000 robotników, o jakiej dawniej mówiono, zeszła już na 30.000; ale i ta liczba robotników zasługuje pewnie na taką samą opiekę, jak robotnicy przemysłu żeleźniczego. Bynajmniej! — bo chodzi tu o robotników galicyjskich.

Mamy więc dwie miary — jedną dla wszystkich innych krajów, drugą dla nas. Galicya może zadowolić się „panowaniem Polaków w Austryi“; Galicyi nie wolno podźwignąć się ekonomicznie. Rozpoczęty przed więcej niż wiekiem system ekonomicznego zaniedbania kraju tego nie może jeszcze ustać. A sieć skarbowych dróg żelaznych! Niechże generalna dyrekcya ich swoją drogą troszczy się o ich dochody, zawisłe od rozwoju ekonomicznego; a swoją drogą inne czynniki mogą uważać tę sieć za to tylko, czem jest z przeznaczenia swego, t. j. za koleje strategiczne. Na teatr wojny Galicya będzie tem lepsza, im mniej ekonomicznie będzie rozwinięta.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

San Remo, 31 marca.

Dziś z rana nareszcie otworzyła komisya sądowa opieczętowaną willę Kraszewskiego w obecności miejscowego notaryusza p. Balestreri, dwóch synów Kraszewskiego ś. p. O. Schneidera i waszego korespondenta. Do willi weszliśmy od głównego frontu. Wnętrze jej przedstawiało widok magazynu. W dolnych pokojach leżały wszędzie paki, meble były od ścian poodsuwane, obrazy leżały przy ścianie na podłodze i mnóstwo w papier poowijanych przedmiotów mniejszych leżało częścią na stołach i krzesłach, częścią zaś na podłodze. Ogromny nieporządek wskazywał, że rzeczy były pakowane i przygotowane do przesiedlenia. Tak też było istotnie. Ś. p. Kraszewski kazał przed swoim odjazdem z San Remo pakować wszystkie swe rzeczy w zamiarze stałego osiedlenia się w okolicy Lausanne. Zaczęto więc czynić jeszcze podczas jego pobytu w San Remo przygotowania do przesiedlenia, ponieważ jednakże niecierpliwił się z wyjazdem i przyspieszył go, więc rzeczy pozostały, a miały być spakowane pod nadzorem p. Heinitz i jej matki p. Schneider i dopiero później być wysłane do Szwajcaryi. Kiedy jednakże Kraszewski, który podróż do Szwajcaryi przedsięwziął w towarzystwie swego sekretarza pana Oskara Schneidera i służącego Landro zachorował w Turynie, powołano p. Heinitz telegraficznie do Genewy, dokąd z Turynu udał się Kraszewski. Pakowanie rzeczy zostało więc przerwane, ponieważ staruszka p. Schneider nie mogła sama dać sobie bez córki pod tym względem rady. Po śmierci Kraszewskiego zaś zarządził rząd włoski zamknięcie willi, przeto pozostało wszystko w stanie nieporządku rozpoczętego pakowania. Od głównego wejścia znajduje się obszerny przedsionek, z którego prowadzą schody na pierwsze piętro a znowu trzy drzwi do dalszych pokoi, zajmujących rzędem front od przeciwnej, ku morzu położonej strony, główne drzwi z sieni prowadzą do salonu, po którego prawej stronie znajduje się pokój jadalny, zaś po lewej pokój, w którym zmarły pracował. Biurko zarzucone rozmaitemi papierami, pomiędzy temi dużo szkiców rysunkowych, zapisanych ołówkiem notatników, luźnych kartek i urywków rękopiśmiennych. W tym też pokoju stoi duża szafa, mieszcząca w sobie rzadkie i cenne książki, jako też i rozmaite manuskrypta, z których ś. p. Kraszewski czerpał przy pisaniu szczególnie swych historycznych powieści. Na ziemi leży cały stos spakowanych fascykułów, zawierających obfite materyały do dzieł, które był rozpoczął pisać. Obok tego pokoju leży pokój biblioteczny, od góry do dołu napełniony książkami. Jestto jednakże tylko jedna część biblioteki, na pierwszem bowiem piętrze zajmują książki jeszcze dwa duże pokoje a nadto leży w suterenie 16 dużych skrzyń także z książkami. Biblioteka jest więc bardzo znaczna, jak sądzę wedle ryczałtowego przeglądu, obejmująca prawdopodobnie więcej jak 30.000 tomów.

Willa nie wykazuje zresztą wiele śladów uszkodzenia z powodu trzęsienia ziemi. Gdzie niegdzie, ale tylko wewnątrz, dają się spostrzegać małe rysy na ścianach. Tylko salon na dole i wprost nad nim leżący drugi salon na pierwszem piętrze noszą ślady trzęsienia ziemi, polegające na opadnięciu tynku z sufitu, który jeszcze leży na podłodze.

S. p. Kraszewski spędzał dnie w suterenowej części mieszkania. Sypialnia jego znajdowała się na pierwszem piętrze, a obok niej drugi pokój do do pracy, gdzie czasami z rana załatwiał korespondencyę listowną, a i wieczorami przed udaniem się na spoczynek pracował.

Obecny przy komisyi sądowej notaryusz miejscowy p. Balestreri zastępował w myśl ustawy resztę nieobecnych spadkobierców. Synowie więc ś. p. Kraszewskiego wzięli z pozostałych papierów tylko kwit sądu drezdeńskiego, potwierdzający złożenie w tymże sądzie testamentu i dekoracye orderowe zmarłego, ażeby z nich zrobić użytek przy pogrzebie w Krakowie. Następnie przedsięwziął notaryusz oddzielenie rzeczy i sprzętów, będących własnością rodziny Schneider-Heinitz, zezwalając tejże wzięcie takowych i odesłanie do Drezna. Ś. p. Kraszewski darował p. Florze Heinitz całe urządzenie pierwszego piętra i inne jeszcze rzeczy, jak o tem daje świadectwo jego list własnoręczny. Naturalnie, że w tym kierunku spełnioną została jego wola. Reszta rzeczy pozostanie tymczasem nietkniętą aż do ostatecznego niemi zarządzenia za zgodną wolą całej rodziny. Kosztowności złote i srebrne wziął notaryusz do siebie w depozyt.

Prócz znacznej literackiej spuścizny, o której pomówię w następnym liście, pozostało po zmarłym mnóstwo notatek i rysunków. Tych ostatnich jest z pewnością więcej niż tysiąc. Są to w większej części szkice ołówkowe krajobrazów najrozmaitszych, jedne zupełnie, inne w pół tylko wykończone. Są także bardzo piękne akwarelowe roboty na kartonach, a nawet i kilka obrazów, malowanych olejnemi barwami. Szczególnie po opuszczeniu więzienia w twierdzy magdeburskiej poświęcał ś. p. Kraszewski dużo czasu malowaniu i rysowaniu. Zawsze też było jego zwyczajem rysować lub malować, kiedy układał w myśli nową powieść. Ta powstawała w głowie jego zupełnie skończoną podczas władania ołówkiem lub paletą. Potem siadał do biurka i pisał jednym ciągiem na luźnych kartkach papieru, opatrzonych liczbami, bez żadnych poprawek, a najczęściej nawet bez przemazania jednego wyrazu cały tom powieści w dniach kilku.

Był to Herkules pracy, którego duch potężny ani chwilki nie spoczywał.

Wśród bezładu w pół spakowanych rzeczy, gdzie tylko widać jakie papiery — a są one wszędzie — widać też luźne kartki rysunkowe. Wszędzie też leżą numera *Gazety Polskiej* porozrzucane lub też użyte jako konwolut przy rękopisach. Z pism politycznych polskich, których dużo otrzymywał, czytywał też zmarły najwięcej *Gazetę Polską*.

G. Smólski.

San Remo, 1 kwietnia.

Ktokolwiekby chociaż pobieżnie rzucił okiem na bezładnie rozrzuconą pozostałość w parterowych komnatach willi „Miraflores“, na te stosy ksiąg i pism rozmaitych, na których znać jeszcze żywy ślad wertującej je ręki — na to mnóstwo zapisanych lub porysowanych kartek, na części rękopisów leżących na biurku i wszystkie te zabytki sztuki i starożytności, rozproszone po kątach — musi poznać, że w tym cichym nadmorskim przybytku mieszkał człowiek wielkiej duszy artystycznej, wielkiej twórczej wyobraźni i niespożytej pracy, którego duch wnikał w niezliczoną ilość tych ksiąg i pism, wysnuwając z ich wątku i treści złotą przędzę nowej myśli i budując na tym starym fundamencie wspaniały, nowożytny gmach, służący całemu narodowi za schronisko duchowe i moralne.

Księgi rodziły księgi pod ożywczym, słonecznym promieniem ducha i wyobraźni autora „Starej Baśni.“ Ciemnie przeszłości zaczęły się rozjaśniać a przyszłość ukazywać się także jaśniejszą w jego czarodziejskiej latarni...

Ile tomów napisał J. I. Kraszewski? Nie dadzą się one zliczyć a przynajmniej nie łatwo, gdyż w tej chwili nie ma prawie nikogo, kto byłby w stanie podać ich dokładny spis i liczbę. Najbieglejsi bibliografowie potrzebują na to sporo czasu. Sam śp. Kraszewski nie pamiętał wszystkich dzieł swoich. Do jubileuszu 50-letniego, który mniej więcej przed ośmiu laty był święcony w Krakowie, liczono dzieła jego na blisko 700 tomów. Odtąd urosły one znacznie, gdyż duch jego był bez wytchnienia zawsze czynnym. T. T. Jeż oznaczył w mowie pogrzebowej ilość napisanych przez niego tomów krągłą „tysiączką“. Mówił on jednak o tych, które są drukiem ogłoszone. Spuścizna literacka obejmuje jednakże również nie mały poczet tomów.

Przegląd pobieżny pozostałych papierów stwierdza już na pewno, że literacka spuścizna po śp. Kraszewskim jest bardzo znaczną. Wykończonych zupełnie powieści widziałem cztery, mianowicie: „Przygoda Stacha“ w jednym tomie, pisana w Magdeburgu w r. 1884. „Nera“, powieść z życia współczesnego w dwóch tomach z roku 1885. „Wysokie progi“, spory tom z r. 1883 i czwarta powieść bez tytułu, w dwóch tomach, treści historycznej, pisana również w Magdeburgu. Znajdujący się razem z temi powieściami rękopism piątej powieści, nie jest zupełny, ponieważ brakuje około 60 stronnic początkowych.

Wszystko to są tylko utwory kilku lat ostatnich. Między opieczętowanemi pakietami rękopiśmiennemi, których jest przeszło dwadzieścia, znajdują się prawdopodobnie także utwory wcześniejszej doby jego twórczości. Osobny ogromny konwolut tworzą materyały i notaty odnoszące się do „Historyi oświaty w Polsce“, dzieło obliczone na wielkie rozmiary, nad którem Kraszewski pracował już od lat kilkunastu. Dzieło to nie jest skończone, chociaż dużo Kraszewski napisał poszczególnych rozdziałów i ustępów, które miały być dopiero ręką mistrza zlane w jedną całość.

„Historya teatru w Polsce“, także duże dzieło, ma być zupełnie skończonem, jak mnie zapewnił p. Schneider, który miał je w ręku. — Jest ono zapakowane w jednym z konwolutów rękopiśmiennych.

Również pozostało nadzwyczaj ciekawe dzieło napisane w języku francuskim p. t. *Lettres sur l'Allmagne*. Nakładcy francuscy dobijali się bardzo natarczywie o wydanie tego dzieła ale śp. Kraszewski nie chciał go wydać bezpośrednio po swym procesie, ażeby nie drażnić Niemców, gdyż dzieło zawiera dość ostrą krytykę stosunków państwowych i społecznych państwa niemieckiego.

Są także zupełnie przygotowane do druku „Listy Brühla“ posiadające niemałą doniosłość dla historyi polskiej z czasów saskich. Tak samo przygotowane są do druku listy poety Ignacego Krasickiego dotąd nieznane. Mnóstwo ulotnych wierszy przeplatanych rysunkami, zawierają książki notatkowe, których jest około dwadzieścia.

G. Smólski.

San Remo, 2 kwietnia.

Uprzejmości p. Oskara Schneidera, sekretarza ś. p. Kraszewskiego z ostatnich czasów a brata przyrodniego pani Flory Heinitz, zarządczyni domu, — mam do zawdzięczenia, że dostał mi się do rąk blokowy kalendarzyk ścienny, na którym Kraszewski od 23 lutego b. r. notował codziennie ołówkiem ważniejsze zdarzenia dnia i osobiste wrażenia, które dawniej zwykł był zapisywać do książeczki notatkowej. Zdaje się, że przerażenie i rozstrój nerwowy spowodowane trzęsieniem ziemi, a wskutek tego bardziej nadwątlony stan zdrowia nie dozwalały mu już, jak zwyczajnie przedtem, wypowiadać szczegółowiej bieżące wrażenia i zdarzenia zapomocą ołówka na kartkach notatnika, lecz natomiast zmuszały go do urywkowego rzucania oderwanych wyrazów na świstki kalendarzyka blokowego. Kartki te oddzierał codziennie p. Schneider i chował troskliwie, za co należy mu poniekąd uznanie, ponieważ świstki blokowe są nie mniej przeto cennym bardzo materyałem dla historyi ostatnich dni znakomitego pisarza

Przytaczam te własnoręczne zapiski ś. p. Kraszewskiego w dosłownem brzmieniu i w chronologicznym porządku:

„23 lutego. Trzęsienie ziemi rano $6^1/_2$. Dom trochę uszkodzony. Bądźmy dobrej myśli!

24 lutego. Noc w powozie — 1°.

25 lutego. Noc w powozie druga — ranek spokojny, po południu chmurno, burzliwie. Morze pieni się i szumi przeraźliwie.

26 lutego. Część nocy w powozie, część w budzie — noc zimna. Wielkie utrapienie.

27 lutego. Noc z 26 na 27 w budzie. Zimno — zimno. Piec stawia się w budzie. Bóg raczy wiedzieć, jak długo trzeba koczować!

28 lutego. Dzień w ogrodzie i budzie — noc w kamienicy. Krok rezykowny, lecz cóż począć?!

1 marca. Nocy początek w domu.

2 marca. Znowu trzęsienie ziemi!...

3 marca. Noc bez snu. Wyobraźnia kreśli straszne obrazy.

4 marca. Noc w domu.

5 marca. Trzy proszki kofeinu. Siły opuszczają...

6 marca. Ciągle kofein... Morze huczy nieprzyjemnie.

7 marca. Flora (Heinitz) przybyła o $6^1/_2$ wieczorem. List do Correnti — noc w budzie.

8 marca. Noc w budzie.

9 marca. Noc ciężka bardzo w budzie — koniec w domu — Fl. list.

10 marca. Spokój mu! (Kraszewski otrzymał w tym dniu wiadomość o czyjejś śmierci).

11 marca. Trzęsienie ziemi po południu 3.15 — Bóg z nami!

12 marca nie napisał ś. p. Kraszewski już nic więcej na kartce blokowego kalendarzyka, lecz ją zagiął tylko. Tego samego dnia wieczorem jechał w kierunku ku Turynowi z zamiarem stałego osiedlenia się w Szwajcaryi.

Mnóstwo ciekawych bardzo zapisków, między temi wiersze, przeplatane rysunkami dorywczemi, zawierają książki notatkowe, których pozostało kilkadziesiąt. W nich spisywał ś. p. Kraszewski wrażenia chwili wiązaną i niewiązaną mową. Dla przyszłego życiorysu zmarłego powieściopisarza znajdzie się tu kopalny materyał, a szczególnie drogocenne wskazówki dla czasowego nastroju ducha jego, odbijającego się rozmaicie w poszczególnych jego utworach. W wierszach zmienia się często uczucie poety. Raz on jest pełen tęsknoty za krajem rodzinnym, to znowu jak Jeremiasz bolejący nad swoim narodem, miejscami znów wypogadza się widnokrąg jego duszy i świeży humor wionie z rymów. Wszystko to, jak już powiedziałem, przeplatane rysunkowemi szkicami, które zdają się tworzyć ożywiające sny w bezmiarze natężonej pracy duchowej. Ze szkiców ołówkowych wionie słoneczna jasność krajobrazowa, pogoda kolorytu owianego urokiem głęboko uczutej idylli. Gdzie-nie gdzie swojskie niebo i ludzie w siermięgach. Hoża Zochna bosa pasie wedle gaju bydełko na łące, w trawie wyciągnięty leży jej Bartek i wygrywa na fujarce piosnkę od serca, która też chwyta za serce dziewuchę. Tam kołysze się wysoki żuraw studzienny, skrzypiąc także rodzinną melodyę. „Chata za wsią“ stoi smutna i opuszczona, jak gdyby znajdowała się za światem, a mimo to wionie ze szkicu rysunkowego niezrównany urok poezyi. Szkiców „chaty za wsią“ jest kilka. Widać, że znakomity pisarz lgnął sercem do tego utworu więcej, jak do innych.

Przerzucamy dalej kartki w notatkowej książeczce, noszącej daty r. 1866. Wiersze na kilku kartkach następnych. Napis „Popas“ — data 21 listopada roku wyżej wymienionego.

Oto początek:

„Hej to życie na popasie
Czy tam wielkiej warte troski?!
W złej doli, czy w dobrym czasie
Żyć ci przyszło z woli Boskiej —
Zawszeć koniec kiedyś czeka,
Po co stękać bezrozumnie —
Krótki popas ten człowieka,
A tam taki popas w trumnie —
Hamlet wprawdzie wątpi o tem,
Marzeń się za grobem trwoży,
Hamlet żywił w wieku złotym,
My — skeptycy z łaski Bożej,
Wierzym tylko w garść popiołów...
. . . .

Wiersze w książeczkach notatkowych, rzucane dorywczo na papier tak, jak i rysunki pod wrażeniem chwili. Poeta śpiewał, jak ptaszę, ażeby śpiewać; czynił tem ulgę sercu, a dalej wcale się o swe wiersze nie troszczył nie poprawiając ich, ani też później nie odczytując.

G. Smólski.

San Remo, 3 kwietnia.

Długo, długo będzie potomność podziwiała fenomenalną potęgę twórczej pracy ś. p. Kraszewskiego. Olbrzym ten ducha nie ma z pewnością pod względem produkcyjności różnorodnej równego sobie w literaturze świata. Wyobraźnia jego była bez najmniejszej przerwy, jak istne *perpetuum mobile* czynną, a duch chwytał w lot idealne twory i wcielał je z płynną łatwością w skończone co do formy dzieła literackie, lub też odzwierciedlał je ołówkiem lub pędzlem w rysunkach i malowidłach, które wzięte osobno, tworzą same dla siebie obok literackiej spuścizny bardzo znaczną artystyczną pozostałość.

Nadzwyczajna twórczość Kraszewskiego, która wykazuje „tysiączkę“ książek, nie była tą zdumiewającą działalnością obarczoną, skoro znakomity pisarz znachodził jeszcze dużo czasu dla rozległych studyów, zajęcia dziennikarskiego, załatwiania codziennie własnoręcznie rozległej korespondencyi prywatnej, rysowania, malowania, gry na fortepianie, kompozycyj muzycznych i nadto jeszcze do zwierzania się z wrażeń chwilowych w mowie wiązanej w książeczce notatkowej, którą jednę po drugiej zapisywał wierszami i zaopatrywał szkicami rysunkowemi tak, że w przeciągu lat utworzył się z samych tych książeczek notatkowych imponujący zbiór rękopiśmienny, stanowiący rodzaj rysowanych i wierszowanych pamiętników autora, zawierających pod formą ulotnej pobieżności wiele prawdziwych brylancików genialnego talentu.

Są to jednak tylko urywki, które jednakowoż przy wydawnictwie pośmiertnem dzieł Kraszewskiego żadną miarą, — naturalnie przy odpowiednim wyborze — pominięte być nie powinne.

Bierzemy jednę taką książeczkę notatkową do rąk, otwieramy na chybił trafił, a oczom naszym przedstawia się następujący aforyzm;

„Dziś w naszym świecie tym cudnym
Grzechu człek człeku — zazdrości,
A siła dzisiaj pan świata —
A samolubstwo to prawo...
. . . .

W rozgoryczeniu, obejmującem wyższe widno kręgi, mówi nestor naszej literatury również wiązaną mową ironicznie sam do siebie na innem miejscu tej samej książeczki notatkowej:

„Tak lepiej, no lepiej niech człowiek nie marzy —
Sam car wam przykazał nie marzyć panowie,
Bo wszystko zło w świecie w tych mrzonkach się warzy.
Więc sercom nie wolno nic marzyć, ni głowie,
Ztąd wszystkie też klęski — przykuci do ziemi
Po co wam niebieskie wymyślać migdały —
Żyć wiecznie w opałach i karmić się niemi
I tylko wzdychając przeboleć wiek cały...
Do ziemi więc oczy i ręce i serca
Do ziemi robaki, nie dla was jest niebo —
Wam baty brać tylko na kwiatach kobierca —
Chleb *primo*, chleb waszą jedyną potrzebą!..“

Wierszyk ten datowany jest z r. 1866.

Następuje rysunek: krajobraz poleski, okolica leśna, bagnista — potem znowu wiersze, po nich inny rysunek i tak mieniają się wrażenia i obrazki jak w kalejdoskopie...

„Chata za wsią“ musiała szczególnie wróść w serce autora, bo kilka jej szkiców znajduje się w notatkach.

Dużo także pozostało prześlicznych akwarelek według motywów włoskich. Pochodzą one w większej części z ostatnich dwóch lat.

W uzupełnieniu podanych przezemnie dat w poprzednim liście co do spuścizny literackiej, muszę dodać jeszcze udzieloną mi przez p. Schneidera wiadomość, że pomiędzy pozostałemi, skończonemi pracami w rękopisach znajduje się także tłumaczenie jednej z komedyj Plauta.

G. Smólski.

Zjazd nauczycieli szkół wyższych.

Lwów, 5 kwietnia.

Dziś o godzinie 10 z rana rozpoczął się walny zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych solennem nabożeństwem w katedrze rzymsko-katolickiej, poczem członkowie licznie zgromadzeni udali się do sali ratuszowej na posiedzenie. Przybyłych powitał stosowną przemową wiceprezydent miasta p. E. Mochnacki; pomiędzy obecnymi był Ekso. p. Namiestnik, wiceprezydent namiestnictwa p. Lebel, radcy szkolni pp. Baranowski, Hückel, ks. Lewicki, Olszewski, rektor Zajączkowski i Gerstmann, kilku profesorów uniwersytetu lwowskiego, z krakowskich pp. Bobrzyński, Cybulski i Baraniecki. Po p. Mochnackim zabrał głos prezes Towarzystwa dr. Br. Radziszewski i w treściwem a pełnem pięknych myśli przemówieniu podał pogląd ogólny na dotychczasową działalność Towarzystwa, podnosząc mianowicie, że w ciągu dwuletniego istnienia Towarzystwa siły jego mężniały a znaczenie w kraju się podniosło. Dzięki pożytecznej czynności Towarzystwa powszechność ocenia dziś trafniej niż poprzednio działalność stanu nauczycielskiego, wszystkie władze rządowe i autonomiczne użyczają nam życzliwego poparcia. Temu poparciu, za które mówca wdzięczność w imieniu Towarzystwa wyraża, jakoteż gorliwej pracy członków, należy przypisać to powodzenie, jakiem Towarzystwo w bilansie dwuletniej swojej czynności poszczycić się może. Założenie komisyi dla układania książek szkolnych i instrukcyj naukowych w łonie Rady szkolnej krajowej, zezwolenie ministeryalne na wykłady somatologii i hygieny w uniwersytecie lwowskim, instrukcya dla nauczania języka polskiego i sprawa szkół przemysłowych, poruszona skutecznie — oto są skutki dotychczasowej działalności Towarzystwa, na które z zadowoleniem wskazać należy.

Ponieważ stoli główne zadanie Towarzystwa skupić się powinno około prac dydaktycznych i pedagogicznych, więc najpierw trzeba było wypracować instrukcyę dla nauki języka polskiego; obecnie przychodzi kolej na język niemiecki; przewodniczący otwierając zatem trzeci zjazd walny Towarzystwa zaprasza zarazem referenta prof. Ćwiklińskiego, ażeby odczytał i umotywował wniosek Wydziału w sprawie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich. Rzecz prof. Ćwiklińskiego miało wprawdzie poprzedzić odczytanie sprawozdań: z czynności Towarzystwa za czas od 21 kwietnia roku 1886 do 4 kwietnia 1887, ze stanu funduszów i z administracyi wydawnictw, zgromadzenie postanowiło jednak jednomyślnie uwolnić referentów dotyczących od tej formalności, wybrało przez aklamacyę do komisyi kontrolującej pp. dyrektora Biesiadeckiego, prof. Bryka i prof. Bednarskiego i przystąpiło bezzwłocznie do najważniejszej czynności swojej t. j. do rozpraw nad językiem niemieckim. Sprawa ta, poruszona w Sejmie przez ks. Adama Sapiehę, stanowi w tej chwili główny niemal przedmiot zajęcia Rady szkolnej, która w tym celu zwołała ankietę z fachowych nauczycieli złożoną i w najkrótszym czasie wyda z ich pomocą szczegółową instrukcyę do nauki języka niemieckiego w szkołach średnich galicyjskich, jakoteż postara się o ułożenie książek, odpowiednich wymaganiom nowego planu. Wobec tego faktu miały obrady zgromadzenia nad wnioskami Wydziału teoretyczne raczej niż praktyczne znaczenie, mimo to jednak nie straciły nic na ważności. Wobec zarzutów bowiem, jakie po wniosku ks. Adama Sapiehy w Sejmie, ze wszystkich stron na stan szkół średnich się posypały, wypadało koniecznie przedstawić rzeczy w należytem świetle i objaśnić opinię publiczną w kraju o przeszkodach, z jakiemi muszą walczyć nauczyciele języka niemieckiego w szkołach średnich. Z zadania tego wywiązał się wybornie Wydział lwowski a owocem jego narad był szereg wniosków, przedstawionych przez prof. Ćwiklińskiego. Wnioski te, poprzedzone wstępem obszernym i trafnie uzasadnione przez referenta, są następujące:

1) W myśl Najwyższego postanowienia z dnia 20 lipca 1859 i uchwały Wysokiego Sejmu z d. 22 czerwca 1867 nauka języka niemieckiego w naszych szkołach średnich z językiem wykładowym polskim i ruskim dążyć winna do tego, aby uczniowie, opuszczający te szkoły z świadectwem dojrzałości, oprócz znajomości gramatycznych zasad języka niemieckiego taką posiadali wprawę w ustnem i piśmiennem jego używaniu, iżby poprawnie i zrozumiale wyrażać się w nim mogli w zakresie pojęć nauką szkolną objętych.

2) Walne zgromadzenie uznaje, iż celem usunięcia przeszkód, które dotychczas utrudniały dopięcie tego w znacznej mierze praktycznego celu, potrzebne są:

a) wydanie odpowiedniego jednolitego planu nauki, zawierającego szczegółowy rozkład materyału na poszczególne klasy;

b) wydanie dokładnej instrukcyi dla nauczycieli języka niemieckiego;

c) wydanie podręczników dla nauki języka niemieckiego, zmierzających stopniowo do określonego powyżej celu, a zgodnych z rozkładem nauki;

d) ograniczenie liczby uczniów w jednej klasie do tego stopnia, iżby każdy z nich znalazł dostateczną sposobność do ustnego ćwiczenia się w języku niemieckim pod okiem nauczyciela;

e) ułatwienie tak przyszłym jakoteż czynnym już nauczycielom języka niemieckiego nabycia lub zachowania zupełnej wprawy i biegłości w tymże języku:

aa) przez wprowadzenie praktycznych konwersatoryów na wydziałach filozoficznych obydwóch uniwersytetów krajowych i przez wysyłanie kandydatów zawodu nauczycielskiego (słuchaczów filozofii) do uniwersytetów w Niemczech lub w niemieckich prowincyach Monarchii austryackiej;

bb) przez udzielanie od czasu do czasu urlopów i zapomóg czynnym nauczycielom języka niemieckiego celem pobytu i dalszego kształcenia się w Niemczech lub w niemieckich prowincyach Monarchii austryackiej.

Ziemie polskie.

(Zamykanie kościołów na Litwie. — Naukowo-literackie towarzystwo litewskie. — Zakaz nabożeństwa za duszę śp. J. I. Kraszewskiego w Białymstoku — Stosunki żydowskie w Królestwie Polskiem).

Kuryer Posn. opisuje oburzający fakt zamknięcia kościółka w Niedźwiedzicy, w powiecie słuckim, gubernii mińskiej (archidyecezya mohilewska), chociaż gorliwy w katolicyzmie lud tej parafii nie dawał żadnego, taki czyn usprawiedliwiającego, powodu. Unikając więc jawnego gwałtu, rząd następnego użył podstępu: rozpuszczona została pogłoska, że ludność ukrywa między sobą rekruta zbiegłego od wojska i rozpoczęły się rewizye, indagacye, poszukiwania. Nakoniec kazano włościanom podpisać deklaracyę, że nie ma między nimi mniemanego zbiega. Gdy papier został podpisany, po większej części krzyżykami, urzędnik oświadczył, że ów dokument zawierał wyrzeczenie się katolicyzmu na korzyść prawosławia. Nie pomogły zaprzeczenia i lamenta, a kościół przeznaczono na zamknięcie. Poczciwi włościanie postanowili nie dopuścić zaboru i zamknęli drzwi kościółka swoim zamkiem i zabili deskami, aby powstrzymać opieczętowanie. Gdy zaś urzędnik policyjny przybył dla dokonania zamknięcia. znalazł kościół oblężony przez kobiety, trzymające dzieci na rękach. Na łagodne przedstawienia urzędnika, kobiety odpowiedziały protestem i drzwi opieczętować nie pozwoliły. — Nastąpiły ze strony władzy groźby, po których jednak kobiety takie złożyły oświadczenie: „jak zabierzecie kościół, to jakbyście duszę wzięli, więc bierzcie już i życie“. Wobec takiej postawy ludności, władza miejscowa odwołała się do gubernatora mińskiego, który kościół kazał zamknąć, nie drażniąc ludu (odpowiedź znakomita!). Trzykrotny jednak przyjazd urzędnika policyjnego nie miał rezultatu, gdyż ludność wytrwale strzegła kościoła, a trzej włościanie wykształceńsi napisali prośbę do cesarza i pojechali do Petersburga dla osobistego jej poparcia. O rezultatach ich zabiegów, jako też o zakończeniu tej smutnej sprawy dotąd niewiadomo.

* * *

Przed kilku laty kilku Litwinów projektowało założenie w Petersburgu i Moskwie naukowo-literackiego Towarzystwa litewskiego, w celu badania języka i obyczajów litewskich, na wzór istniejącego w Rydze i Tylży; pożyteczna ta instytucya nie doszła jednak do skutku wskutek zbyt obszernego programu zastosowania języka litewskiego w pedagogice i w ogóle w oświeceniu publicznem. Prawie zupełny brak wiadomości o Litwie i Żmudzi skłonił rosyjskie Tow. geogr., interesujące się Litwą już prawie lat 20, do wysłania tam kilku ekspedycyj. Mimo to jednak wiadomości o tym kraju są niezbyt obfite. W lecie zeszłego roku Towarzystwo opracowało i rozesłało kwestyonaryusz celem wykazania osobliwości dyalektów Litwy i Żmudzi. Obecnie zaś toż Towarzystwo prosi wszystkich interesujących się powyższą kwestyą, aby przyczyniali się do zbierania danych w Petersburgu.

* * *

Z Białogostoku donoszą, że mieszkańcy tamtejsi poczynili gdzie należy starania o pozwolenie na odprawienie nabożeństwa za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego. Niestety nie zostały one uwieńczone skutkiem. Nadeszła bowiem odpowiedź odmowna, stanowczo zabraniająca uczczenia w ten religijny sposób wielkiego pisarza. Dziwnym wydać się musi ów zakaz rzeczy tak prostej, a tak podniosłej. Rząd forsownie stara się nakazać wszystkim, aby tę część naszego kraju uważano nie za Polskę, lecz za kraj *„Korenno-russkij“*. Taka tendencya widoczna jest odnośnie do całej prawie połowy Królestwa po prawej stronie Wisły. Z początku nieśmiało nazywano „russkim krajem“ tylko pasy, zamieszkałe przez Unitów. Po troszę coraz dalej ta „Korenność“ była propagowana. Dziś już nam prawie nic nie zostawiają nasi opiekunowie. Czelność z dniem każdym rośnie.

* * *

Israelita zarzuca cywilizowanym żydom stronienie od „braci zachowawczej“, czyli, jak mówi w innem miejscu, „chałatowej rzeszy“. Stosunek taki bardzo źle oddziaływa na pożądane podniesienie poziomu cywilizacyjnego „braci zachowawczej“.

„Nie zapominajmy — pisze — że my sami, starszej nieco generacyi żydzi, wyszliśmy po największej części z tych nizin umysłowych, i już to dzięki czyjemu przewodnictwu, już własnej nad sobą pracy, dźwignęliśmy się na powierzchnię uspołecznionego życia. Nie gorszym materyałem dla cywilizacyi są bracia nasi, którzy po poziomie jeszcze chodzą i których szczęśliwy traf z nizin tych dotąd nie dźwignął. Rękę do tego podniesienia się, jest obowiązkiem każdego z nas podać tym upośledzonym w swojem otoczeniu“.

Głos to bardzo słuszny i godny wysłuchania, lecz o ile rozumiemy sytuacyę, niezmiernie trudny do urzeczywistnienia.

Sprawy irlandzkie.

Ustawa rolna dla Irlandyi, którą Izba lordów przyjęła w pierwszem czytaniu, znalazła nader życzliwe przyjęcie u większej części dzienników angielskich, z drugiej zaś strony wywołała surową krytykę w obozie irlandzkim. Nie da się zaprzeczyć, że jest ona bądź co bądź znacznem ze strony rządu ustępstwem. Już ustawa z roku 1881 przyznawała wielu dzierżawcom irlandzkim prawo żądania od sądów oznaczenia wysokości czynszu. Na mocy nowej ustawy przybywa teraz 150.000 dzierżawców, mogących korzystać z tego przywileju. Oprócz tego złagodzono znacznie dotychczasowy sposób egzekucyi. Według dawniejszych przepisów mógł wydalony dzierżawca powrócić do swej siedziby, jeżeli w ciągu sześciu miesięcy po przymusowem jej opuszczeniu uiścił się z długu. Na przyszłość będzie on mógł pozostać na wydzierżawionym gruncie, jako jego dozorca, przez sześć miesięcy po wyreku sądowym. Nowa ustawa przyznaje nadto dzierżawcom znaczne ulgi w wypłacie. W razie przemijającej niewypłacalności dzierżawcy, nie pochodzącej z jego winy, będzie on mógł uzyskać zwłokę, zanim zapadnie wyrok sądowy. Jeżeli dzierżawca popadnie bez własnej winy w stałą niewypłacalność, sąd obowiązany jest przyprowadzić do skutku nową umowę między stronami; aż do zawarcia tej nowej umowy pozostaje dzierżawca za znacznie zniżoną opłatą w posiadaniu domu mieszkalnego, roli, bydła i ruchomości. Tylko na wypadek, gdyby dzierżawca stał się sam powodem swej niewypłacalności, mają sądy przystępować bezzwłocznie do egzekucyi.

Powyższy projekt ustawy może polepszyć tak znacznie położenie dzierżawców, iż nawet przywódca opozycyi w Izbie lordów, lord Granville nie sprzeciwił się pierwszemu czytaniu. Mimo tego stronnictwo irlandzkie nie chce w nim widzieć żadnych korzyści dla ludności rolniczej. Nazajutrz po pierwszem czytaniu ustawy rolnej w Izbie lordów, toczyła się w Izbie gmin rozprawa nad wnioskiem rządu, ażeby projekt irlandzkiej ustawy karnej, którego nagłość uchwalono już poprzednio, dopuścić do pierwszego czytania. Rozprawa skończyła się — jak wiadomo — przyjęciem wniosku rządowego, poczem stronnictwo Gladstone'a i Parnellici opuścili salę obrad.

Parnell, który przez półtorej godziny przemawiał przeciw wnioskowi, zastanawiał się w swej mowie więcej nad ustawą rolną, aniżeli nad właściwym przedmiotem obrad. Ustawa rolna odsłania, jego zdaniem, cały spisek, uknuty przez rząd i liberalnych secesyonistów, którego celem jest zmusić dzierżawców do płacenia wygórowanego czynszu lub też do nabywania gruntów po tak wysokiej cenie, iż stawszy się właścicielami, muszą popaść w nieuchronną ruinę. Powoływał się następnie na sprawozdanie komisyi, wysłanej do zbadania stosunków irlandzkich, która pod wieloma względami przyznała słuszność dzierżawcom. Parnell zakończył swą mowę przepowiednią, że w Irlandyi zacznie się znowu epoka krwawych czynów, jakkolwiek ze swej strony dołoży on wszelkich starań, ażeby ludność irlandzka oczekiwała cierpliwie i spokojnie chwili, w której Gladstone powróci do rządów i zadowolni jej uprawnione życzenia.

Nie brak zresztą oznak, że rząd stara się od niedawnego czasu postępować w Irlandyi nieco łagodniej. Z Dublinu donoszą, że władze tamtejsze odstąpiły od procesu, w którym deputowani Dillon, O'Brien i Crilly występowali jako oskarżeni o popieranie rozruchów agrarnych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 kwietnia.

Politische Correspondenz donosi, że austro-węgierski konsulat w Warszawie otrzymał z kancelaryi generał gubernatora zawiadomienie, iż włościanom galicyjskim, udającym się z wiosną i w lecie na roboty polne do Królestwa, pobyt tamże dozwolony będzie z zachowaniem tych samych co poprzednio przepisów, a mianowicie na dwa do czterech tygodni bez wizowania, za zwykłemi kartami legitymacyjnemi, na czas dłuższy zaś tylko na podstawie odpowiednio zawizowanych paszportów.

Ponieważ między nuncyum austryackiej a węgierskiej deputacyi kwotowej są tak znaczne różnice, że dalsze pisemne porozumiewanie się prawdopodobnie nie doprowadziłoby do celu, przeto deputacya węgierska w swej odpowiedzi zaproponuje wspólną naradę, którąby się odbyła w Wiedniu, dnia 14 b. m. Z obu stron, jak pisze *Wiener Allgemeine Zeitung*, żywią nadzieję, że ustne porozumienie pewniej doprowadzi do celu, niż obszerne pisaniny.

Pester Lloyd donosi z Petersburga: Katkow zawarł w sierpniu roku zeszłego z francuskimi emisaryuszami, przybyłymi do Rosyi, przedwstępną pismienną umowę, według której Francya ma popierać aspiracye bałkańskie Rosyi, z wykluczeniem Konstantynopola. Katkow natomiast przyjął na siebie misyę zwalczania wpływu niemieckiego na dworze carskim. Prócz tego ułożono następujący program działania na przyszłość i popieranie rosyjskiej okupacyi Bułgaryi przez Francyę, w razie, jeżeli Rosya przeszkodzi zaczepnej wojnie Niemiec z Francyą. Katkow miał o tem zawiadomić cara w grudniu, w pobieżny atoli sposób. O Austryi nie było wzmianki w tych układach. Jeżeli wiadomość podana przez *Pester Lloyd* sprawdzi się, to Katkow, jako głowa tajnego rządu w Rosyi, zawiera nawet międzynarodowe układy, rozporządzające polityką i siłami zbrojnemi Rosyi.

Państwowo-katolicki hr. Fred Frankenberg — publikuje w oficyalnej gazecie *Post* co następuje: „W dniu przyjęcia projektu kościelno-politycznego w Izbie panów był u ks. raciborskiego obiad na cześć msgr. Galimbertiego i najprzewielebniejszego biskupa fuldajskiego, na który zaproszoną została wielka liczba jego krewnych, a między nimi także kilku członków Izby panów. Delegat papieski został przyjęty radosną nowiną, że projekt przyjęto w Izbie panów wielką większością. Wyraził on zaraz potem życzenie wysłania do Ojca św. telegramu, aby mu módz donieść o pomyślnem, tak gorąco oczekiwanem załatwieniu odnośnej sprawy. Ks. raciborski, biskup. Kopp, i ja ułożyliśmy francuską depeszę, zawierającą uchwały Izby panów, którą monsignore uważnie przeczytał, żądając w kilku punktach od ks. biskupa Koppa informacyi. Potem oświadczył, że jeszcze w tej samej godzinie ją wyśle do Rzymu, *car après l'avoir lu, le St. Père dormira bien*“. Gazeta *Post—et tutti quanti* z pisma p. Freda Frankenberga czynią najrozmaitsze kombinacye; *Germania* tymczasem słusznie przypomina oświadczenie ks. biskupa Koppa w Izbie panów, że głosując za projektem stawia się w przeciwieństwo do całego ludu katolickiego, również jako i do reszty biskupów i że mniema, że w Izbie deputowanych uda się jeszcze uzyskać pewne koncesye na rzecz kościoła.

Dzienniki berlińskie rozbierają komunikat *Norddeutsche Allg. Zeitung* wymierzony przeciw gen. Boulangerowi. Atak ten, jak sądzi *Kreutzzeitung*, zmusi niebawem do milczenia podżegaczy. *National Zeitung* utrzymuje, że potrzeba niesłychanej bezczelności do tego, aby dzienniki, uchodzące za organa francuskiego ministra wojny, przedstawiały się za uciśnioną cnotę. *Post* powiada: Zrobić naprzód złośliwą insynuacyę, a potem wyprowadzać ztąd prawo do moralnego oburzenia, jest to znana taktyka prasy francuskiej.

Przez kilka dni zajmowano się w Berlinie nader gorliwie sprawami Alzacyi i Lotaryngii. Namiestnik tych prowincyj, ks. Hohenlohe, który bawił właśnie w stolicy Niemiec, bronił ile możności dzisiejszej formy rządu, podczas gdy sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, p. Bötticher przemawiał za przywróceniem stosunków, które istniały przed rokiem 1879, a mianowicie za zniesieniem wydziału krajowego i za zastąpieniem namiestnika innym urzędnikiem, pozostającym w większej zawisłości od Berlina. Na radzie ministrów przeważało zdanie Böttichera, Hohenlohemu udało się jednak przekonać cesarza Wilhelma o słuszności swych poglądów i dzięki temu, posada namiestnika pozostanie nienaruszoną. Sprawy cywilne nie będą odtąd podlegały osobnemu sekretarzowi stanu, lecz namiestnik będzie bezpośrednio znosić się z podsekretarzami. Książę Hohenlohe miał otrzymać w Berlinie poufne polecenie, ażeby odtąd wszystkie ustawy były wykonywane z całą bezwzględnością.

Z Sofii piszą do *Timesa*, że dragoman rosyjskiego konsulatu w Bukareszcie Jacobson, w którego towarzystwie zraniony został prefekt Ruszczuku, Mantow, ofiarował dnia poprzedniego Mantowowi wielką sumę pieniędzy, jeżeli przybędzie do Bukaresztu na rozmowę z tamtejszym rosyjskim reprezentantem Hitrowo, który pragnie się z nim porozumieć w sprawie bułgarskiej. Prefekt zgodził się na to, zawiadomił atoli o tem rząd w Sofii i otrzymał od niego pozwolenie na podróż do Bukaresztu. W Bukareszcie zapowiedział mu Hitrowo, że się z nim rozmówi w piątek, tymczasem jednak ze strony rosyjskiej zaszła zmiana, stracono zaufanie do człowieka, któremu pozwolono zajrzeć za kulisy rosyjskiej intrygi — i nastąpił zamach. Osobistych nieprzyjaciół prefekt, którego niebezpiecznie raniono, nie miał wcale.

Powyższe doniesienie uzupełnia tylko to, co już wiemy z bułgarskiej *Swobady*. List, w którym Teodorow prosi brata o wydobycie pokwitowania z odbioru 4 tysięcy franków, które wypłaciło poselstwo rosyjskie w Bukareszcie i o wyrobienie mu rosyjskiej pensyi w kwocie 400 franków miesięcznie, określa nam nader wyraźnie stosunek Rosyi do spiskowców bułgarskich.

Biuro Reutera podaje wiadomość, zaczerpniętą z dziennika, wydawanego w Lahore, — że emir Afganistanu ma być w wielkiej obawie z powodu skierowanego przeciw niemu związku kilku plemion. Emir zwrócił się do rządu indyjskiego z prośbą o radę, a tymczasem kazał wywieźć część swych skarbów do Fyzabad, dokąd i sam w razie klęski zamierza się schronić.

Kronika.

Kraków, 6 kwietnia.

Nabożeństwa żałobne za spokój duszy ś. p J. I. Kraszewskiego odbywać się będą w przyszłym tygodniu i wówczas dopiero krypta pod kościołem XX. Pijarów otwartą będzie dla publiczności.

W spiesznym opisie wczorajszego przeniesienia zwłok z dworca kolei, pominęliśmy udział licznej młodzieży gimnazyalnej, która mając obecnie świąteczne ferye, bardzo się przyczyniła do utrzymania porządku w pochodzie, oraz trzymała wraz z akademikami szpaler przed kościołem.

Oprócz już odprawionych nabożeństw żałobnych w rozlicznych miastach kraju za spokój duszy zmarłego pisarza, w wielu bardzo miejscowościach nabożeństwa te są zapowiedziane na dzień, w którym odbywać się będzie pogrzeb w Krakowie.

W Wadowicach (pomijamy szczegóły dla braku miejsca) na nabożeństwie ks. Zając, koadjutor parafii, wygłosił mowę, w której oceniając zasługi ś. p. Kraszewskiego w licznych jego pracach, dowiódł, iż był on prawowiernym synem kościoła. Na nabożeństwie była liczna publiczność, władze wojskowe, starosta i personal urzędników. Młodzieży szkolnej pozwolono być w kościele, pomimo iż był to dzień szkolny.

Z powodu opisu nabożeństwa w Nowym Targu pisze do nas p. Rozmuska, kierowniczka szkoły, iż urządzeniem tegoż zajęły się nie wymienione przez naszego korespondenta osoby, lecz wzięły w niem udział bądź czynny, bądź pospieszyły z pomocą pieniężną: a) Najprzewielebniejsze duchowieństwo miejscowe i okoliczne, b) Rada powiatowa i gminna, c) cała miejscowa inteligencya i mieszczaństwo. Ks. Franciszek Gołba, wikaryusz ze Szaflar, z pietyzmem religijnym i narodowym, w nastroju wyższym, słowami kwiecistemi skreślił żywot i zasługi zmarłego a z szerszym poglądem i głębszą wiedzą przedstawiając skutki działalności tego „hetmana słowa“, do głębi poruszył słuchaczy.

W Brzesku na urządzonem staraniem miejscowej inteligencyi nabożeństwie, wygłosił mowę o zasługach zmarłego ks. kanonik Fox z Bochni, a na słuchaczach gorące to przemówienie podniosłe wywarło wrażenie.

W Borszczowie odbyło się nabożeństwo staraniem Rady powiatowej. Cała inteligencya powiatu bez różnicy wyznań wzięła w niem udział. Między obecnymi znajdowali się: marszałek powiatu hr. M. Borkowski, tegoż zastępca p. Znamierowski, hr. Artur Gołuchowski, ks. Leon Sapieha, sfery urzędnicze ze starostą p. Salomonem na czele, dzieci szkolne, dr. Komariner adwokat (izraelita), dalej okoliczni właściciele, oficyaliści i mieszczanie. Zaznaczyć także wypada chętny współudział duchowieństwa obrządku gr.-kat., reprezentowanego przez ludzi bardzo poważnych XX. Guttę, Steblеckiego i Tyszyńskiego. Podczas nabożeństwa zebrano ze składek 42 złr. na pomnik lub sarkofag dla ś. p. Kraszewskiego.

Z Mielca donoszą nam: Dnia 2 bm. odprawione zostało w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego; liczny udział przewielebnego duchowieństwa z okolicy i bardzo liczne zebranie się obywatelstwa powiatu, reprezentantów wszystkich władz i nauczycieli szkół ludowych, było wymownym wyrazem głębokiego żalu i wzniosłem uczczeniem pamięci nieodżałowanego i niestrudzonego Nestora pisarzy polskich.

Czesi, a ś. p. Kraszewski. Wiadomość o śmierci Kraszewskiego wywołała w Czechach ogólne współczucie. Prawie wszystkie dzienniki (i *Nar. Listy*) i pisma tygodniowe czeskie zamieściły sympatyczne nekrologi w czarnych obwódkach. *Hlas naroda* podał fejleton Edw. Jelinka „O stosunku Kraszewskiego do Czechów.“ Z Pragi i z prowincyi wysłano do Krakowa telegramy. Dn. 2 kwietnia w sali „ostrowa zofijskiego“ urządzono wieczorek dla uczczenia zasług nestora pisarzy polskich, na którym p. Edw. Jelinek miał odczyt. Kraszewski był członkiem honorowym kilku towarzystw czeskich, z utworów zaś jego przetłomaczono na język czeski blisko 100.

W sprawie wystawy krajowej, mianowicie w kwestyi urządzenia działu sztuki polskiej, odbyła się wczoraj konferencya zaproszonych przez dyrekcyę wystawy dra Jakubowskiego artystów. Zebrało się 27 osób, między któremi było kilku architektów. Zebrani uznali potrzebę urządzenia działu sztuki podczas trwania wystawy, sposób wszakże, w jaki by się to dało uskutecznić, pozostawiono do zadecydowania komitetowi. Zebrani zażądali przedłużenia terminu składania deklaracyj o wzięciu udziału w tym dziale wystawy do 1 czerwca, zaś termin nadsyłania prac do 1 sierpnia br. Dyskusya była ożywiona, a co do wyrażonych żądań niezawodnie nastąpi przychylna opinia komitetu wystawy.

Parafia św. Szczepana na Piasku dostaje, jak się z pewnego źródła dowiadujemy, nowego administratora w osobie ks. Eustachego Szczeniowskiego. Biednść, na którą przez długi szereg lat skazany był w Krakowie prałat Szczeniowski, stawała się w końcu jakąś męczącą zagadką: jego studya teologiczne, zdolności, gorliwość kapłańska, uzdolniały go do objęcia wysokiej i wpływowej posady w hierarchii. Obecne poruczenie ks. Szczeniowskiemu tak rozległego probostwa stwierdza, że u władz decydujących krakowskiej dyecezyi zwycięża poczucie sprawiedliwości. Krakowskim i okolicznym parafianom nowoobsadzonego probostwa przybywa dźwignia moralna, mająca sobie z góry zapewniony szacunek, należny obowiązkowemu i ofiarnemu życiu nowego proboszcza.

Do Wiednia. Dzisiaj rano pospiesznym pociągiem przejechali przez Kraków br. Czedik, prezydent kolei państwowych, p. Wittek, szef sekcyjny ministerstwa handlu i urzędnicy przybyli na otwarcie kolei Stryj-Munkacz.

Zwłoki ś. p. Ludwika Wolskiego przewieziono dziś w południe przez Kraków do Brzeżan, gdzie zostaną złożone obok zwłok pierwszej żony zmarłego.

Dziś w południe termometr wskazywał w cieniu 18 stopni ciepła. Prawdziwem więc się okazuje przysłowie, że „kwiecień plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata.“

Konfiskaty. Dwa razy w ciągu dnia konfiskowała prokuratorya lwowska ostatni numer *Dziennika Polskiego*, raz za zamieszczenie artykułu o partyi rewolucyjnej w Rosyi, drugi raz za artykuł donoszący o konfiskacie.

Rzeszów, 5 kwietnia. (*Kor. N. Ref.*) Nowa rada wyznaniowa tutejszego Zboru izraelickiego ukonstytuowała się, wybierając prezesem Izaka Holzera, bankiera — a zastępcą jego dra Reicha, adwokata.

Ze Stowarzyszeń.

— Stowarzyszenie pogrzebowe urzędników magistratu odbyło w niedzielę posiedzenie, na którem dokonano wyborów nowego zarządu i uchwalono podwoić dotychczasową kwotę zapomóg, otrzymanych przez stowarzyszonych, po śmierci członka rodziny. Prezesem ponownie został wybrany wiceprezydent dr. Schmidt, wiceprezesem w miejsce dr. Buszka, który z powodu nawału zajęć prosił, aby go nie wybierano, został radca magistratu p. Zawiłowski. Do wydziału weszli pp. Banaś, Goetze, Goliński, Skrzyniarz, Spałek, Turnau i Wdowiszewski.

— Ze Stowarzyszenia młodzieży handlowej. W dniu 17 b. m. rozpocznie się stanowczo w czytelni Stow. nauka niedzielna dla praktykantów handlowych i w tym celu przyjęto ofertę pewnego nauczyciela, jak również uchwalono cyfrę opłaty za naukę od każdego ucznia. Stosownie do odezwy, zamieszczonej w miejscowych dziennikach, czytelnia Stow. młodzieży handlowej, ofiarowała z swej biblioteczki 24 różnych dzieł i broszur dla czytelni szpitala św. Łazarza za pośrednictwem księgarni p. Krzyżanowskiego, jak również oddaje co dzień dwa dzienniki w tym celu.

— Do Stowarzyszenia „Czerwonego krzyża“ zapisały się za pośrednictwem p Kozłowskiego następujące panie: Cecylia Goettman, Katarzyna Siedlecka, Felicya Krywultowa, Walerya Węgrzynowa, Julia Depkowska, Olimpia Janikowska, hr. Morsztynowa, hr. Koszarska. Za pośrednictwem p. Emnowicza: Dyrektorowa Musilowa, Janina Czoponowska, Julia Lipińska, Leontyna Cyno; pp. Musil, Lipiński, Jan Romanik, Staszewicz i Armatys. W sekretaryacie filii wpisali się: dr. Bronisław Kruszkiewicz i kan. Pobudkiewicz.

— W sekretaryacie biura w prezydyum magistratu wpisała się w poczet członków p. Marya Warszauerowa.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficyała przy tymże sądzie, Michała Rola Różyckiego, adjunktem biur pomocniczych sądu krajowego w Krakowie.

Odznaczenia. Radca sądu wyższego krajowego w Krakowie, Piotr Smolarski, przy przeniesieniu go na własne żądanie w stały stan spoczynku, otrzymał z polecenia cesarza wyrazy najwyższego uznania „za długoletnią, wierną i gorliwą służbę“.

W uznaniu zasług przy budowie kolei Stryj-Beskid, otrzymał inspektor gen. dyrekcyi Antoni Sachanek tytuł radcy cesarskiego, urzędnik generalnej dyrekcyi Stanisław Kosiński złoty krzyż zasługi z koroną, urzędnicy: Maksymilian Machalski, Maciej Molian i Emil Rzeppa złoty krzyż zasługi.

TEATR.

W. Sardou: „Stryj Sam“. — Repertuar w perspektywie.

Drugi już raz w bieżącym sezonie odbyliśmy podróż do Ameryki pod przewodnictwem Wiktoryna Sardou. Pierwsza nasza podróż, zapoznająca nas z „kopaczami złota“, wypadła, jak wiadomo, fatalnie; druga była zajmującą, pełną przygód i awantur milosnych i ożywioną wybornym humorem przewo-

dnika naszej wyprawy, genialnego łgarza, niezrównanego facecyonisty. Mimo to zgodziliśmy się zupełnie na zdanie, wyrzeczone przez znakomitego naszego przewodnika po odbytej wyprawie, że dobre są podróże, bo uczą nas kochać kraj nasz rodzinny. Przewodnik nasz, p. Wiktoryn, z tęsknotą wracał do rodzinnego kraju, bo się przekonał, że za morzem, na obczyźnie łatwo zabłądzić i zmylić drogę, najlepszą nawet posługując się mapą i że tak samo w sądzie o ludziach obcych mylić się można, podczas gdy będąc wiernym „starej waryatce, Europie", można z odrobiną sprytu trafić wszędzie i okłamywać, nie dawszy się okłamać samemu.

Jak Sacher-Masoch bredzi w świetnych zresztą nowelach swoich o społeczeństwie polskiem i sam w brednie swe wierzy, tak bredzi Sardou w „Stryju Samie" o społeczeństwie amerykańskiem. Zamierzał Sardou na społeczeństwo to satyrę, ale, polegając na samej tylko intuicyi tworzył jego wady i śmieszności, zamiast je znachodzić i zrobił karykaturę mało przypominającą karykaturowane postaci. Karykatura ta jest mimo to śmieszna i zabawna, jak długo nie ma pretensyi być wzruszającą lub głęboką. Główną charakterystyką ludzi nowego świata, występujących w dramatycznym tym obrazie, jest to, że „celem ich życia jest majątek, środkiem zręczność a moralnością powodzenie" Według tego najtypowszym Amerykaninem byłby dla nas sam p. Wiktoryn Sardou!

Sardou obserwował Amerykę prawdopodobnie jedynie w książce a książką tą miał być słynny swego czasu zbiór bałamutnych opisów i anekdot amerykańsko-fantastycznych, zredagowany o ile nam się zdaje przez Edmunda About a nazwany „Asmodeusz w Ameryce". Nie rozpisujemy się o tej sztuce, znanej zresztą w Krakowie od r. 1875 a nie przysparzającej sławy autorowi „Safandułów". Notujemy tylko, że ostatnie jej wznowienie nie było szczęśliwem tak w samym pomyśle, jak i w jego przeprowadzeniu.

Do lepszego przedstawienia „Stryja Sama" nie starczyło przedewszystkiem tym razem pamięci artystom i zdolności reżyserowi. Za brak zdolności karać nikogo nie można; brak pamięci jednak, a raczej pamięciowego opanowania ról powinien by ulegać karze, tak, jak to słusznie zaprowadzono w nowych ustawach lwowskiej sceny. Reforma taka przyniosłaby początkowo u nas straty aktorom, a znaczne korzyści dyrektorowi. Po pewnym czasie czuli by się zmuszonymi do ograniczenia bajecznych często wymagań kierownictwa, a ograniczenie takie pociągnęłoby za sobą mniej może rentowny, ale więcej artystyczny, sumienniejszy, racyonalniejszy repertuarz.

W przedstawieniu, o którem piszemy, jedyną oazą była znakomita gra p. Hoffman (Bellamy). W rolach tego rodzaju nie potrzebuje artystka ta walczyć o poklask; ma go z góry zapewniony zawsze i wszędzie.

Obok niej wymienićbyśmy mogli, jako dobrze spełniających swe zadanie, jedynie pp. Solskiego (syn Sama) i Wernera (adwokat). P. Siemaszko opracował wprawdzie drobiazgowo tytułową rolę, lecz nie pochwycił właściwego jej tonu: był dobrodusznym, a nawet jowialnym stryjciem i nie można się było dziwić, że go wywodzą wszyscy w pole. Miłosna para, Sara (p. Barszczewska) i Robert (p Sobiesław) okłamywali się wzajemnie deklamowaniem, w którem nie było ani kropli miłości.

(Dok. nast.)

Sprawy sądowe.

(Konfiskata).

Jak czytelnikom naszym wiadomo, nr. 59 naszego pisma prokuratorya rządu skonfiskowała z powodu nowelli p. Wołowskiego „W zaraniu", dopatrując się w niektórych ustępach tej nowelli zbrodni z § 65 u. k. Konfiskata ta została na wniosek prokuratoryi przez c. k. Sąd krajowy dla spraw karnych zatwierdzoną. Przeciw tej uchwale wniósł nasz redaktor sprzeciw, który był przedmiotem obrad trybunału prasowego na rozprawie jawnej d. 5 b. m. Przewodniczył radca sądu krajowego p. Nowotny; głosowali radcy tego sądu pp. Krzeczowski i Pawłowicz. W imieniu prokuratoryi występnje zastępca prokuratora p. Minnich. Wydawnictwo zastępuje adwokat dr. Boroński. Po przesłuchaniu prokuratora i obrońcy trybunał ogłosił orzeczenie, w którem zniósł zarządzoną przez prokuratoryę konfiskatę naszego pisma, motywując orzeczenie tem, że inkryminowany artykuł nie zawiera znamion zbrodni § 65 u. k.

Dwa orzeczenia Trybunału administracyjnego.

W znanym sporze zasadniczym, który powstał między Wydziałem krajowym a ministerstwami spraw wewnętrznych i handlu w przedmiocie budowy publicznych dojazdów kolejowych, które, zdaniem Wydziału krajowego, budowane być mogą tylko na dodatni wniosek Rad powiatowych, zaś, zdaniem rządu, wniosku takiego wcale nie potrzeba do wydania odnośnego orzeczenia przez ministerstwo handlu i spraw wewnętrznych — przystąpił Trybunał administracyjny do zdania Wydziału krajowego i przychylając się do zażaleń, wniesionych przez Wydział krajowy w imieniu swojem i rad powiatowych za pośrednictwem adwokata krajowego dr. Stanisława Bielińskiego, zniósł dwa orzeczenia zasadnicze, wydane przez ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu, a naruszające w wysokim stopniu autonomię powiatów, z powodu narzucenia budowy dojazdów do stacyi kolei Transwersalnej w Tłumaczu, Tyśmiennicy, Wasylkowcach i Husiatynie.

Trybunał administracyjny wydał dnia 19 lutego b. r. zasadnicze rozstrzygnięcie w sprawie sporu prawnego między właścicielami gruntów a właścicielami kopalń naftowych. Opierając się na wydanem dla Galicyi najwyższem rozporządzeniu z d. 22 stycznia 1862 wyjmującem olej ziemny i skalny z regale górniczego, starali się właściciele gruntów na własną korzyść wydobywać olej skalny, o ile tenże mógł służyć do wyrobów olejów świetlanych. Władze górnicze nie uznawały dotychczas tych pretensyj właścicieli gruntów, gdyż współużywanie kopalń przeszkadzałoby właściwemu przemysłowi górniczemu. Owóż Trybunał administracyjny wydał na odnośne zażalenie właścicieli kopalń rozstrzygnięcie na korzyść tychże właścicieli. W motywach powiedziano: „Właściciel gruntu ma na podstawie ustawy górniczej prawo do wydobywania tylko tych minerałów, które się stanowczo różnią od tych, na jakie opiewa koncesya górnicza."

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= **Pieśń teraźniejszości.** Napisał St. z P. Kraków 1887. — Nie dla poetyckiej wartości utworu, nie dla formy, która jest nieudolną, wspominamy o tej małej broszurce młodocianego widocznie pióra, ale właśnie dla tej młodości, która z niej wieje, dla ducha, którym tchną jej stronnice. Nie myli się autor: słowa tak ciepłe, z ust młodzieńca słyszane, padają zawsze jak ożywcza rosa na serca ludzi, znękanych zawodami życia a często zwątpiałych. Wraz z nim wierzymy, że „przyszłość polega w młodzieży" i jakiem będzie to „pokolenie trzecie", takie i przyszłe losy świata. A jeśli kiedyś ci „męże trzeci" miłować będą jak za młodu „postać wszechwolności świętą" i pracą życia zanosić protest przeciw zasadzie „Siła przed prawem", to zbliżą ludzkość „do nieba wolności, do raju narodów", aby kiedyś „święciła dzień miru na ziemi". Dalekie te cele, ale wedle słów Adama, młodość winna tam sięgać nadzieją, gdzie wzrok nie sięga, toż nie mamy za złe autorowi, jeśli mniema, że już „kury pieją i widne brzaski zarania". Słusznie mówi: „Ta już przepadła na wieki ojczyzna, co beznadziejnych jeno rodzi ludzi", a „sto razy groźniejsi od wrogów ci wrogowie domowi", którzy gaszą ogień święty w piersi młodzieży, a Polskę chcą widzieć gladyatorem w arenie, wołającą: *moritura te salutat...* Takiemi szlachetnemi myślami, szczerością i ciepłem uczucia tchną te wiersze, nad których literacką wartością zastanawiać się nie będziemy, bo w oczach naszych mają wartość wyższą — jako *signum temporis*, dobrą budzące otuchę w narodowe wyzdrowienie z kilkunastoletniej zgniłej gorączki.

= **Literatura prawnicza** wzbogaconą zostanie niebawem dwoma dziełami, które przygotowują dwaj profesorowie tutejszej wszechnicy. Pierwszem będzie opracowanie wszystkich obowiązujących ustaw karnych austryackich, t. j. ustawy karnej materyalnej wraz z ustawą prasową i ustawami późniejszemi, kodeks karny uzupełniającemi, jakoteż procedury karnej wraz z późniejszemi nowelami, dokonane przez prof. dra Józefa Rosenblatta. Dzieło obejmować będzie trzy części. Część pierwsza, zawierająca dział o zbrodniach (§. 1—232) wyjdzie już w czerwcu b. r.

Drugiem dziełem będzie „Powszechna ustawa o księgach gruntowych z dnia 25 lipca 1871" wraz ze wszystkiemi odnośnemi ustawami i rozporządzeniami, objaśniona przez prof. dra M. Fiericha.

Nakładu obu wydawnictw podjęła się tutejsza księgarnia Ant. L. Frommera.

Dział ekonomiczny.

Kilka uwag o kampanii naftowej z roku 1886/7.

Krosno, 4 kwietnia.

W Nr. 6 *Chem.-und Techn. Ztg.* zamieszczone jest sprawozdanie o galicyjskiej kampanii naftowej z ubiegłego roku, zasługujące o tyle na wzmiankę, że fachowem choć obcem piórem skreślone, mimo pewnej tendencyjności w prawdziwem świetle przedstawia momenta, które głównie przyczyniły się do bezdennego spadku cen surowca i destylatu.

Zgadzamy się najzupełniej, że oprócz konkurencyi nafty kaukaskiej, ułatwionej wybudowaniem olbrzymich rezerwoarów w Tryeście, import olejów sztucznych znany pod uartem mianem „Falsch import" wywołał przedewszystkiem panikę między naszymi destylatorami, którzy nie przewidując defraudacyi cłowych, w styczniu r. 1886, skontraktowali surowiec naprzód na cały rok, po cenie w stosunku do przeciętnych cen destylatu z roku 1885, i na całej linii znaczne ponieśli straty. Cena surowca, która w r. 1884 oscylowała między 6 a 7 złr. za sto kilo, spadła z początkiem roku 1886, wskutek konkurencyi destylatu kaukaskiego, na 4 i pół do 5 złr. a obecnie wskutek konkurencyi z falsyfikatem wynosi już tylko 3 do 4 złr. za sto kilo.

Na dziesięć kopalń zaledwie jedna przy tej cenie koszta produkcyi pokrywa. Kopalnie wydające surowiec o cięż. gat. wyżej 0·860 nawet pompowania gotowych szybów zaniechać muszą, bo najzupełniej bezpodstawne zaliczenie fenomenalnie lekkich surowców o cięż. gał. 0·830 do kategoryi cieżkich, a tem więcej dopuszczenie surowców sztucznych c. g. 0·830 jako olejów ciężkich wpłynęło na absolutną deprecyacyę prawdziwie ciężkich surowców wyżej c. g. 0·850, jakich natura najwięcej daje.

O sprawie obejścia ustawy z r. 1882 przez wprowadzanie falsyfikatów, która przesądzoną została w austryi. Radzie państwa i Izbie panów, przez uchwalenie wniosku Grocholskiego, jako już prawie do historyi należącej, nie chcemy się wcale rozwodzić. Pozwalamy sobie tylko zwrócić uwagę sfer decydujących na warunki, pod jakiemi przemysł nasz górniczy i destylarniany, pomimo niedostateczności wniosku Grocholskiego, wskutek nieprzyjęcia poprawki Chrzanowskiego, od zupełnej zagłady da się jeszcze uratować.

Temi warunkami są:

1) Wydanie rozporządzeń wykonawczych, ściśle i sumiennie duchowi wniosku Grocholskiego odpowiadających, tj. bezwzględne zapobieżenie importowi półfabrykantów, które bez poprzedniej destylacyi i rafinowania do celów oświetlenia użyć się dadzą.

2) Zrównanie taryf kolejowych dla transportu nafty galicyjskiej z taryfami przewozu nafty kaukaskiej i nafty z kaukaskiego półdestylatu wyprodukowanej. Słuszna ta zasada, której domagają się producenci krajowi, niestety dotąd jeszcze w wykonanie nie weszła. Podczas gdy w całym świecie zarządy kolejowe starają się w możliwy sposób ułatwić konkurencyę wyrobów krajowych z zagranicznemi, przez obniżenie taryf przewozowych dla produktu krajowego zarządy kolejowe austryackie, trzymają się niestety wręcz przeciwnej zasady i zawsze pod pozorem obawy przed konkurencyą innych linij komunikacyjnych, faworyzują produkta zagraniczne, robiąc im wszelkie możliwe ułatwienia przewozowe, ze szkodą produktu krajowego.

Na zupełne uznanie zasługujące starania sfer życzliwych przemysłowi krajowemu, a głównie c. k. dyrekcyi kolei państwowych w kwestyi zrównania taryf kolejowych, dotąd prawie żadnego nie odniosły skutku. Na propozycyę biura taryfowego c. k. dyrekcyi kolei państwowych odpowiedziały zarządy kolei najwięcej w tej sprawie interesowanych, że na zrównanie taryf przewozowych dla nafty galicyjskiej z taryfami dla nafty kaukazkiej i z kaukazkich falsyfikatów w węgierskich destylarniach przerabianej zgodzić się nie mogą, boby te pierwsze, obecnie obowiązujące, do połowy zniżone być musiały!

Ciekawą jest także odpowiedź dyrekcyi, niedawno o względy reprezentantów kraju starającego się Towarz. kolei Północnej, dana interesowanym na żądanie zrównania taryf przewozowych dla nafty galicyjskiej z taryfami dla zabarwionego półdestylatu kaukazkiego; że na zrównanie taryf w takim razie się zgodzą, jeżeli Galicya nie czystą naftę, tylko produkt równy kaukazkiemu i w równie wielkich masach wywozić będzie!

Wobec tego każdemu na myśl nasuwa się pytanie, skąd opodatkowana ludność przychodzi do subwencyonowania instytucyj kolejowych tak jej nieprzychylnych, tak lekceważących żywotne interesa kraju.

Zaiste śmiesznemi nazwaćby można tego rodzaju enuncyacye, gdyby nie smutne położenie producentów, zmuszonych tak skromne życzenia krok za krokiem wywalczać — bo żądamy znowu tylko ścisłego wykonania nowej ustawy, a wobec Towarzystw transportowych zrównania praw naszych z prawami produktowi zagranicznemu przysługujacemi.

Nareszcie nie możemy pominąć pewnych korzyści, jakie galicyjski przemysł naftowy osiągnąć może przez proponowane w artykule *Chem.- und Techn. Ztg.* zjednoczenie destylatorów w urządzeniu wspólnego biura sprzedaży postawienia doków i t. d. Wierne godłu *„self help"* Galicyjskie Towarzystwo naftowe podjęło tę sprawę, a nie wątpimy, że usiłowania Towarzystwa, poparte przez Bank krajowy, pożądany skutek odniosą.

Bank włościański w Poznaniu. Dnia 28 marca odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej hr. M. Kwileckiego z Oporowa zwyczajne walne zebranie poznańskiego Banku włościańskiego. Głównem zadaniem tego Banku jest ułatwianie zaciągania pożyczek hipotecznych, mianowicie przez pomoc, dawaną przy regulowaniu stanu hipotecznego. W roku ubiegłym uregulował Bank oprócz interesów finansowych kilku właścicieli większych majątków ziemskich i kilku właścicieli dóbr rycerskich, interesa pieniężne 38 włościan z Towarzystwem kredytowem ziemskiem, a 50 małym rolnikom udzielił skutecznej rady w sprawach hipotecznych. Zestawienie wszystkich zysków świadczy o dobrych rezultatach działalności Banku. Odciągnąwszy procenta, należące do następnego roku obrachunkowego, od ogólnej sumy zysków, przedstawiającej się w kwocie 110.000 marek, pozostaje blisko 96.000 marek, któreby wystarczyły na oprocentowanie kapitału akcyjnego po 16 proc Po odciągnięciu odpowiednich sum na fundusze rezerwowe, koszta handlowe, na tantiemy dla zarządu i Rady nadzorczej, przypada na każdą akcyę ogólna dywidenda na rok 1886 w sumie 22 marek, czyli $7^1/_2$.

Bank krajowy. W losowanie $4^1/_2$ prct. kraj listów zastawnych dnia 1 kwietnia 1887.

Ser. I na 50 złr.: nr. 11 64 275 411 667.

Ser. II na 10 złr.: nr. 29 328 451 622 689 948 962 1111 1689 2009 2092 2341 2503 2693 2834.

Ser. III na 500 złr.: nr. 26 287 323 494 527 1315 1490.

Ser. IV na 1000 złr.: nr. 14 33 198 299 699 844 924 1160 1338 1930 1956 1957 1958.

Ser. V na 5000 złr.: nr. 374 1103 1202 1214.

Listy wylosowane płatne są 30 czerwca 1887

Listy niepodniesione z poprzednich losowań:

Płatne 31 grudnia 1885. Ser. I nr. 76 124 235. Ser. II nr. 60 340 352.

Płatne 30 czerwca 1886. Ser. I nr. 188 420 590. Ser. II nr. 466 1061 1645. Ser. IV nr. 1036 1141.

Płatne 31 grudnia 1886. Ser. I nr. 69 589. Ser. II nr. 238 1384 1406. Ser. III nr. 99 412 685. Ser. IV nr. 562 896 1072 1087.

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, d. 4 kwietnia. (Sprawozdanie własne *N. Ref.*) Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 580 sztuki bydła opasowego (o 326 więcej), — sztuk z zwykłej paszy (o — — —) i 122 sztuki bydła chudego (o 72 więcej). Bukowina dostarczyła 194 sztuki opasowego (o 115 więcej), — szt. z zwykłej paszy (o — — —) i 13 chudego (o 13 sztukę więcej). Wszystkiego razem było na targu 3390 sztuk bydła opasowego (o 1234 więcej), — sztuk z zwykłej paszy (o — — —) i 565 sztuk chudego (o 16 więcej), czyli ogółem 3955 sztuk, (o 1250 mniej).

Wskutek tak licznego spędu przebieg targu był znowu niepospolicie ociężały, jak zwykle, co producentów galicyjskich powinnoby nakoniec już pobudzić do wspólnego naradzenia się, czy nie wyszliby o wiele lepiej na urządzeniu w swym kraju rzezalń, z którychby się zamiast żywego bydła mięso wysyłało do Wiednia. Tylko najprzedniejszy towar opasowy miał popyt dobry. Ceny spadły w miarę jakości o 2—4 złr., w czem wyjątkowo przedni towar wyróżniał się nawet małą zwyżką.

Nie sprzedano 116 sztuk bydła opasowego, — sztuk z zwykłej paszy i 37 sztuk chudego, razem 153 sztuk.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 46—50 złr., w przedniejszym 51—54 złr., w wyjątkowo przednim po 55—58 złr. za centnar metryczny martwej wagi, tj. po strąceniu 50 do 48 prct. (na najpośledniejszem) aż do 42—38 prct. (na najprzedniejszem) z wagi żywej; opasowe bydło z krajów austryackich 50 do 58 złr., wyjątkowo 59—$63^1/_2$ złr.; z krajów węgierskich 46—57 złr.; wyjątkowo 00 do 00 złr. Bydło chude płacono po 40—45 złr. za centn metr i po 26—112 złr. za sztukę.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 2943 sztuk po 42 do 60 złr. za 100 kilogram.; cieląt zabitych 3796 po 30 do 54 ct. i żywych 55 po 26 do 42 ct. za 1 kilogram; jagniąt zabitych 3095 po 4 do 13 złr. za parę i 187 żywych po 4 do 10 złr.; owiec zabitych 299 po 20 do 50 ct. za kilogram i żywych 1402 sztuk po 42 do 54 ct. i żywych 10.433 po 33 do 48 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 6 kwietnia. Cesarz wyjechał wczoraj po raz pierwszy po słabości na spacer.

Berlin, 6 kwietnia. Wydział stowarzyszenia niemieckiego dla obrony interesów narodowo-niemieckich uchwalił w jesieni roku 1889 urządzić pierwszą niemiecką wystawę kolonialną.

Paryż, 6 kwietnia. Mimo gorącego przemówienia ministra Flourens'a, senat odrzucił 156 głosami przeciw 98 konwencyę handlową z Grecyą.

Izba poselska uzupełniła wczoraj komisyę budżetową członkami z lewicy.

Tak senat jak i Izba poselska odroczyły się do 10 b. m.

Paryż, 6 kwietnia. *Journal des Debats* zaprzecza doniesieniu dziennika *Standard*, który doniósł, że ambasador francuski Montebello przyrzekł W. Porcie pomoc ze strony Francyi, jeżeli Turcya odrzuci propozycyę Drummonda Wolffa co do spraw egipskich. Rząd francuski nie był wcale wzywany urzędownie, aby wypowiedział w tej sprawie swoje zdanie.

Paryż, 6 kwietnia. Minister wojny postanowił wysłać do Tonkinu 5000 ludzi, aby zmienić w tamtejszej załodze tych żołnierzy, którzy tam pełnią służbę już od 2 lat.

Paryż, 6 kwietnia. Prawica Izby poselskiej ogłosiła manifest przeciw większości Izby z powodu wykluczenia swego z komisyi budżetowej i zwala całą winę złego stanu finansów na lewicę.

Londyn, 6 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Gorst, że Birma Wyższa już prawie zupełnie jest podbitą, a Fergusson uwiadomił Izbę, że rokowania *W.* Porty z Drumondem Wolffem trwają dalej i zapowiadają korzystny rezultat.

W Izbie Samuelson wystąpił przeciw uchwaleniu zaproponowanego drugiego czytania noweli karnej dla Irlandyi.

Londyn, 6 kwieteia. Pułkownik Ridgeway i kapitan Barron odjadą jutro do Petersburga, aby rozpocząć ponownie rokowania z rządem rosyjskim w celu ostatecznego ułożenia granicy w Afganistanie

Sofia, 6 kwietnia. Komitety ligi patryotycznej, które mają zamiar przy okazyi dnia urodzin ks. Battenberga ogłosić niezależność Bułgaryi i niezawisłość królestwa bułgarskiego, otrzymały od rządu napomnienie, aby tego zaniechały ze względu na brak kompetencyi do tego i na interes kraju; przy tem zwrócono uwagę na to, że ta pamiątka nie będzie wcale obchodzoną urzędownie.

Zwłoki bułgarskiego arcybiskupa będą złożone uroczyście w kościele Konstantyna w Tirnowie.

Sofia, 6 kwietnia. Z okazyi dnia urodzin ks. Battenberga wszystkie miasta, stowarzyszenia patryotyczne i grona oficerów wysłały do księcia depesze z powinszowaniami.

Waschington, 6 kwietnia. Poseł austro-węgierski Tavera, został wczoraj przedstawiony prezydentowi Clevelandowi przez Bayarda. Przy tej sposobności wyrażono z obu stron szczere życzenie utrzymania i rozwijania wzajemnych przyjacielskich stosunków.

Nowy Jork, 6 kwietnia. Anarchiści urządzili wczoraj na uczczenie uwolnienia Mosta wielkie zgromadzenie. Na tem zgromadzeniu Most oświadczył, iż będzie dalej jak pierwej — kontynuował swoją walkę przeciw własności.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 kwietnia 1887.	Kurs w wal. austr złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	80	65
Zjednoczony dług w srebrze	81	90
Austryacka renta złota	112	90
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	878	—
Akcye kredytowe	281	10
Londyn	127	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	85
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	55

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 6/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	112 —	113 25
Marki niemieckie 100 mar	62 30	62 85
20to frankówka złota	10 05	10 15
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	94 [illegible]	95 [illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 —
5% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
4% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4½% " " " " II. Ser	92 75	98 50
5% " " " "	98 85	99 4
6% " " " "	100 35	100 90
5% " " Banku hip.	— —	— —
5% " " " " z prem. 10%	101 —	102 —
5% " " " " zwr. za 40 lat	98 90	99 85
4% " zast. Król. Pol. za rubli 100	100 50	101 50
" likwid. " 100	98 50	95 —

Lwów, dnia 5/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 40	100 80
4½% " " " " 100	99 —	99 40
4% " " " " 100	95 80	96 40
4% Listy zast. Banku krajow. 100	96 —	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99 20	99 80
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 25	106 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 50
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 5/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne " " 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. " " 100	— —	99 50
5% " " II. " " 100	— —	99 —
5% " " III. " " 100	— —	98 40
5% " " IV. " " 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 5/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 50	80 70
5% " " srebrna 100	81 75	81 95
4% " " złota 100	112 90	113 10
5% " " pap. nowa 100	96 45	96 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 —	127 50
5% " " 1860 " 500 100	133 30	133 90
5% " " 1860 " 100 100	134 75	135 25
" " 1864 bez % całe 100	165 50	166 —
" " 1864 bez % pół 100	164 —	165 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 45	101 60
5% " papierowa 100	88 25	88 30
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 25	116 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	123 70	124 25
" " " 50 100	122 60	123 60
4 Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	124 30	125 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 25
5% " " " 10% " Bukow. 100	104 25	105 —
5% " " " 7% " Siedm. 100	104 50	105 25
5% " " " 7% " Węgier. 100	104 50	105 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5% Pożyczka " z 1878 1	105 50	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	81 25	81 60
0% Losy Tureckie pr. 400 1	16 25	16 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
6% Banku hipotecznego galic. 100	— —	— —
5% " hip. gal. z 10% pr. 100	101 —	102 —
5% " " " 40-let. 100	98 75	99 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l 100	99 —	100 —
7% " " " 20-l 100	101 50	102 —
6% " " " 36-l 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	100 75	101 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	100 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 50	96 80
4½% " " " 100	99 25	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	100 60	100 80
5% Banku austro-węgierskiego 100	100 75	101 25
4½% " " 100	102 80	103 20
4% " " 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. z premią 100	104 25	104 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 50	100 —
5% Ferdynanda północn. na 300 " 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. " 200 " 100	100 60	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 10	82 40
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie " 200 " 100	124 —	124 80
5% Siedmiogrodzkie " 200 " 100	98 75	99 50
3% Lomb. (Südb.) " 500 fr. za sztukę 1	156 —	156 50
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 20
5% Nordosty na 300 " " " 100	99 —	99 50
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 " " " 100	63 70	64 40

L O S Y.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	7 90
Kred. dla handlu i przem. " 100 " w. a.	178 25	179 —
Klary " 40 " w. a.	43 75	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a.	113 75	114 25
Krakowskie " 20 " w. a.	16 25	17 —
Ofner (miasta Budy) " 40 " w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	14 40	14 50
" " węg. " 5 " w. a.	9 —	9 30
Rudolfa " 10 " w. a.	18 50	19 50
Stanisławowskie " 20 " w. a.	27 50	— —
4½% Tryestyńskie " 100 " m. k.	137 50	138 —
4% " " 50 " w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6—	Anglobank na 200 zł.	107 60	108 10
6—	Bankverein Wiener " 100 "	95 10	95 50
13·50	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	280 70	281 20
19—	Kreditbank węg. allgem. " 200 "	286 —	286 50
30—	Länderbank " 200 "	241 50	242 —
38·76	Austro-węgierskie " 600 "	876 —	878 —
—	Unionbank " 200 "	214 75	214 75
31—	Galic. Bank hipoteczny " 200 "	286 —	288 —
00—	Bank kredytowy krakowski " 200 "	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	182 25	182 25
126	Ferdynanda Północn. " 1050 "	2362 —	2367 —
10·50	Franciszka Józefa " 200 "	— —	— —
10·50	Karola Ludwika " 210 "	207 50	208 —
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy " 200 "	225 75	226 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie " 200 "	145 50	146 —
9·50	Rudolfa " 200 "	185 75	185 75
9·94	Siedmiogrodzkie " 200 "	179 —	180 —
26 fr.	Staatseisenbahn " 200 "	236 —	236 50
8 fr.	Lombardy (Südbahn) " 200 "	86 —	86 50
16·25	Żegluga na Dunaju " 500 "	383 —	385 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 99	6 01
20-to Frankówki " "	10 09	10 10
20-to Markówki " "	12 50	12 52
Pół-Imperyały ros. pełne ważne " "	10 39	10 42
Funty szterlingi " "	12 70	12 75
Banknoty włoskie " "	50 10	50 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	112 —	112 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.